

KURJER

Pismo

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy kop.

Przedpłatę i szenia przyjmie Administracja „Kurjera”

Drobne rekrutacje nie zwracają

Ogłoszenia do Kurjer

Wydział Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Radomiu zawiadamia członków czynnych, że ćwiczenia gimnastyczne rozpoczną się w sobotę dnia 25 sierpnia w Sali Resursy miejscowej punktualnie o godzinie 6-ej po południu.

INSPEKTOR

Radomskiej szkoły rzemieślniczej

niniejszym zawiadamia, że prośby o przyjęcie do szkoły przyjmują się codziennie od godz. 9-ej rano do godz. 3-ej po poł., za wyjątkiem dni świątecznych, w kancelarii szkoły.

Ogłędziny lekarskie nowowstępujących do szkoły naznaczone zostały na dzień 23 sierpnia (5 września) a egzamina wstępne na 24 sierpnia (6 września). Początek ogłędzin i egzaminów o godzinie 9-ej rano.

84-1

Dr. A. Leszczyński

Ordyn. Klin. Uniw. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 11 r. i od 4-7 pp. Marszałkowska 94, w Warszawie.

Związki Zawodowe.

(zrzeszenia robotnicze w Anglii).

(ciąg dalszy).

Związki Zawodowe w ścisłym znaczeniu są to robotnicze zrzeszenia ekonomiczne, mające na celu osiągnięcie najdogodniejszych warunków zbytu pracy na zasadach szeroko rozwiniętej samopomocy, bezpartyjności i wykluczeniu politycznej działalności. Jedynie przy uwzględnieniu trzech powyższych warunków związki zawodowe zdołają przeistoczyć się w potężne ogniska robotnicze, które wprowadzą równowagę w obecnym ustroju między pracą i kapitałem.

Bezpartyjność i wykluczenie politycznej działalności wpłynie i przyspieszy zjednoczenie całego proletariatu w związkach zawodowych, ochroni go od srogich prześladowań państwa, a z czasem pomoc jego im zapewni. Potężnym znów ogniskom, opartym na samopomocy, musi ulec kapitalizm, który też szybko poczyni ustępstwa. Anglja, która tą właśnie drogą dąży do rozwiązania kwestji robotniczej, osiągnęła takie korzyści dla proletariatu, jakich nie posiada żadne inne państwo. Równocześnie uniknęła ona tych

silnych wstrząśnień i potoków krwi, które tak obficie zalały i zraszają nadal te ziemie, które wyzwolenie ekonomiczne widzą wyłącznie w politycznym przeobrażeniu ustroju państwowego.

Masowe strajki ekonomiczne, jakie się u nas odbyły ostatnimi czasy, aż nadto dosadnie wykazały, że organizacje polityczne nie są w stanie prowadzić walki na dwa fronty. Przywódcy ruchu społecznego przekonali się, że kwestja ekonomiczna musi być wyodrębniona i ześrodkowana w związkach zawodowych, nie mających nic wspólnego z polityką. Związki też powyższe znajdują u nas podatny bardzo grunt i niewątpliwie rozwój ich szybko nastąpi, o ile odpowiednie prawodawstwo będzie dla nich względniejsze.

Ojczyznę związków zawodowych jest klasyczny kraj ustroju kapitalistycznego — Anglja, w której funkcjonują one pod nazwą „Trades-Unions”. Historję trades-unionsów podzielić można na 3 okresy: pierwszy — od dwudziestego roku XVIII w. — 1825 r., drugi od 1825 — 1875 r. i trzeci od 1875 r. do chwili obecnej. Okres pierwszy cechuje niedoświadczenie. Klasa robotnicza upatruje źródło opłakanego stanu materialnego w przeistaczaniu się pracy ręcznej na pracę fabryczną za pomocą maszyn. Stąd też cała działalność ich ześrodkowana na podpalaniu fabryk, niszczeniu maszyn i przedewszystkim obronie starych praw cechowych, które do pewnego stopnia broniły robotnika od wyzysku kapitalisty. Tymczasem parlament w odpowiedzi na burzliwą działalność robotników zniósł prawo cechowe, czym zupełnie uzależnił ich od kapitalistów, tymbardziej, że bezrobocie wzbronione zostało jeszcze w 1800 r. Zakaz powyższy wywołał silny ferment wśród ludności robotniczej; tworzenie się tajnych stowarzyszeń, które przyspieszyły chwilę uświadczenia. Robotnicy ześrodkowali przedewszystkim całą swoją energję w kierunku odzyskania prawa strajkowego, co też udaje im się w 1824 r. Odtąd też akcja robotnicza po kilku zresztą nieudanych próbach, udoskonala się nieprzerwanie, zatacza coraz szersze kręgi i wstępuje na tory realne. Do tych ostatnich należy projekt Roberta Owena, polegający na przekształceniu całego ustroju kapitalistycznego drogą strajku powszechnego. Praktyka dowiodła, że tego rodzaju strajk zaliczyć należało do sfery mrzonek. Przytym ostrze jego zwróciłoby się przeciw proletariatu właśnie. Okres walki Czartystowskiej ostatecznie zniechęcił robotników do działalności politycznej. Postanowili też niezwłocznie usunąć się od akcji politycznej, a natomiast rozwinąć jak najszerzej energję w kierunku tworzenia związków zawodowych i rozwijania samopomocy. Nowy ten kurs przyjął parlament życzliwie tym chętniej, iż ruch zawodowy, jak pokazało doświadczenie — zapewnił, pokój w państwie, łagodził zatargi między robotnikami i pracownikami, oraz redukował ilość strajków do minimum. Następuje też cały szereg dekretów, które znoszą dawne ograniczenia

i ostatecznie w 1875 r. nadają pełne prawa obywatelstwa ruchowi zawodowemu, swobodę w zawieraniu umów i prowadzeniu strajków. Odtąd też następuje rozkwit związków zawodowych.

Organizacja ich została znacznie ulepszona. Miejscowe stowarzyszenia łączą się. Na kongresie w Manchester postanowiono w 1898 r. połączyć wszystkie związki w ogólną federację trades-unionsów. Na czele związków uformowany został stały komitet parlamentarny, który ujednolicił ogólną działalność, reprezentował pracę i bronił jej interesów przez utrzymanie stałego kontaktu z parlamentem.

Każdy członek płaci stałą składkę tygodniową. Bywają wypadki, w których członkowie — poza wkładkami tygodniowymi — obowiązani są płacić podatek nadzwyczajny, dochodzący nieraz do wysokości 5 rb., celem podtrzymania wypłacalności stowarzyszenia. Do stowarzyszeń zawodowych przyjmowani byli pierwsiastkowo tylko robotnicy fachowo wykształceni. Jakkolwiek ramki działalności związków nadzwyczaj szerokie, nie mniej przeto zasadniczym ich celem jest pomoc w okresie bezrobocia. Wsparcia, udzielone na czas bezrobocia, nie są jednakowe. Zwykle wymierzone bywają według skali, która zmniejsza się w miarę dłuższego trwania bezrobocia. Tak np. zjednoczone stowarzyszenie cieśli i stolarzy podczas pierwszych 12 tygodni wypłaca 10 s., w następnych zaś 12 tylko 6 szylingów.

Doświadczenie pouczyło, że wysokie wsparcia prowadzą często do lenistwa. Wszystkie środki i drogi związków zawodowych dążą do przeobrażenia jednostkowej umowy najmu w zbiorową, t. j. do tego, by nie pozostawiać warunków pracy samowoli poszczególnego robotnika i przedsiębiorcy, lecz układać je za pośrednictwem przedstawicieli robotniczych. Ważne bardzo źródło wsparć tworzy t. zw. pomoc podróżna, której zadaniem jest przerzucanie nadmiaru pracy na inne rynki, poszukujące siły roboczej.

Wogóle związki zawodowe w Anglii dążą do utrzymania prawa koalicji pracy, polepszenia materialnego stanu klasy robotniczej, zdobywania praw opieki przed wyzyskiem pracy, zdobycia wpływów na ekonomiczne i socjalne warunki pracy, łagodzenia przesilen ekonomicznych, łagodzenia sporów za pomocą sądów polubownych i izb rozjemczych, w skład których wchodzi przedstawiciele pracy i kapitału. Związki zawodowe stają nadto w obronie członków w razie niezdolności do pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i starości.

Cel powyższy osiągają robotnicy za pomocą wolnych kas pomocy, które doszły do szerokiego rozkwitu. Podług statystyki 1892 r. liczba członków tego rodzaju kas „friendly societies” wynosiła 8,320,262, majątek ich dochodził do 20,003,061 f. szterl. Zaznaczyć musimy, że rozwój kas powyższych należy przypisać w znacznym stopniu rozsądnemu nadzorowi państwowemu. Wogóle państwo i ruch robotniczy nie

MSKI

rackie.

tałe przy-
równie
arnie oraz
ary w mia-
i miaste-
zkach.

an adresu
wego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz garmon-
towy lub jego miejsce kop. 30.
Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po tekście za
wiersz petitowy lub jego miejsce
kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy
raz kop. 10, następne po kop. 5
za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

a Krak. Przedm. 53.

przedstawiają dwóch wrogich obozów lecz przeciwnie dążą do porozumienia, uwzględnienia potrzeb i warunków. Tym też objaśnić należy, że strejki w Anglii należą stosunkowo do rzadkich zjawisk, do których klasa robotnicza ucieka się w ostatecznych wypadkach i uważa je za „złe“ konieczne. (d. n.) A. N.

Pocztą terminowa.

W sferach dworskich coraz categoryczniej stawianą jest kwestja dalszego sposobu działania, przyczem położenie nie tylko Stołypina, ale i całego gabinetu staje się coraz chwiejniejszym. Przeciwnie teraźniejszemu gabinetowi walczą dwie partje: konserwatywna i liberalna. Pierwsza ma więcej szans na zwycięstwo. Partja konserwatywna żąda zreformowania ministerjum spraw wewnętrznych z wydzieleniem samoistnego ministerjum policji. Zresztą kwestję o zamianie ministrów omawiali sami ministrowie na posiedzeniu 17-go b. m. Z teraźniejszych ministrów mają pozostać Wasilczykow, Izwolski, Korkowcew i Birylew. Gdyby zaś zwyciężyła partja liberalna, zaproponowanoby jeszcze raz portfele ministerjalne działaczom społecznym, pozostawiając w rękach biurokracji teki ministrów wojny, marynarki i dworu.

* * *

O ucieczce Bielencowa krążą obecnie inne wersje, podług których okno w pociągu zostało rozbite nie przez Bielencowa, a przez żandarmów i to już po ucieczce Bielencowa dla zamaskowania sposobu ucieczki. Bielencow poszedł do „gabinetu“, a wartownik stanął u drzwi z zewnętrznej strony. Wtedy Bielencow zamknął drzwi na zasówkę, najspokojniej otworzył okno i wyskoczył. Dopiero w kilka minut później spostrzeżono, że Bielencowa niema. Dowodzący oddzielnym korpusem żandarmów Diediulin wezwał do Petersburga eskortujących Bielencowa.

* * *

Do Petersburga przyszła depesza od 10,000 wyborców byłego posła Onipko z protestem przeciwko jego zaarrestowaniu i sądzeniu.

* * *

Ministerjum sprawiedliwości napotkało nieprzewidzianą przeszkodę w pociągnięciu byłych posłów do odpowiedzialności sądowej za podpisanie manifestu wyborczego. Podług praw fińskich z 1829 r. Osoby, które spełniły przestępstwo na terytorjum Finlandji, powinny być sądzone podług fińskiego prawa, które za podobny występ karze niewielką karą pieniężną do 50 marek.

* * *

Po przyjeździe z urlopu sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi—Zajewa ma być wznowione śledztwo w sprawie tajemniczego zabójstwa Ilapona.

* * *

Wobec braku miejsca w uniwersytecie Petersburskim w tym roku ma być przyjętych tylko 100 kobiet, jako wolne słuchaczki.

* * *

Minister Filozofow ma w tych dniach przedstawić w Radzie swoje projekty, dotyczące się zmniejszenia kar administracyjnych, stosowanych względem prasy.

* * *

„Strana“ donosi, że w ciągu ostatnich dni było w Petersburgu dużo rewizji i aresztów, ponieważ podług wiadomości, otrzymanych przez policję żandarmską, z Warszawy przyjechało do Petersburga kilku członków latającego oddziału drużyny bojowej dla organizowania napadów na policję.

* * *

W tych dniach rodzina zmarłego M. Hercenstejn otrzymała następujące zawiadomienie: „Kamorra rozprawy ludowej“ rozkazuje pozostałej przy życiu rodzinie M. Hercenstejną w ciągu trzech dni:

1) Złożyć (3000) trzy tysiące rubli, jako zapomogę dla tych, którzy ucierpieli przy Syzrańskiej „iluminacji“, tak przewidującą zapowiedzianą przez zmarłego przestępcę.

2) Złożyć (3000) trzy tysiące rubli w odnośnej instytucji państwowej dla wydania zapomóg rodzinom poległych wskutek zaburzeń szeregowców policji.

3) Złożyć (1000) tysiąc rubli, jako zapomogę dla rodziny zdradziecko zabitego w Odesie dońskiego kozaka.

4) O otrzymaniu niniejszego rozkazu i o natychmiastowym wykonaniu go, ogłosić w prasie postępowej, powołując się na odpowiednie dokumenty i zapowiadając, że nadal rodzina Hercenstejnow nie należy do żadnej partji politycznej.

Za najmniejsze uchylenie się od niniejszego rozkazu—życie i majątek skazanych podlegną zupełnemu zgładzeniu, gdziekolwiekby staraliby się oni ukryć.

W górze ponad tym „rozkazem“ znajduje się niebieski wizerunek czaszki i dwóch piszczeli i do listu dołączony jest zupełnie taki sam bilet, jaki wdowa po M. Hercensztejnie otrzymała natychmiast po śmierci męża, na którym obok trupiej głowy znajduje się napis: „Komorra i t. d.“.

Gazeta „Towaryszcz“ pisze: tak wygląda dokument, otrzymany w tych dniach przez rodzinę M. Hercensztejną. Powinięby on zwrócić uwagę władz śledczych, jeżeliby ostatnie uważały za swój obowiązek pochwycić, rozwikłać tajemnicę, pokrywającą przestępstwo. Można jednak nie będąc pro-rokiem, przepowiedzieć, że zabójcy M. Hercensztejną, przy dzisiejszym stanie rzeczy, nie będą znaleźieni. Bynajmniej nie jesteśmy skłonni uważać pogroźki Komorry za próbę naigrawania się, szyderstwa.

Po zabiciu M. Hercensztejną groźba staje się poważną. Odbyła się reorganizacja sił i przedsięwzięte zostały ostatnie występy. „Towaryszcz“ zwraca szczególną uwagę na styl i słownik autorów powyższego „rozkazu“, życiem wzięty z twórczości departamentów i kancelarji; styl i leksykon ludzi, którzy, napisawszy się dosyć „wchodiaszczych“ i „ischodiaszczych“, przechodzą do eksperymentów na ciele żywym.

* * *

Partja kadetów przyjęła trzy hasła, w imię których będzie prowadzona agitacja.

1) Żądanie natychmiastowego zwołania przedstawicielstwa ludu.

2) Żądanie natychmiastowego zastąpienia obecnego ministerjum przez ministerjum odpowiedzialne, złożone z osób, cieszących się zaufaniem większości Dumy i

3) Żądanie natychmiastowego przystąpienia do reformy rolnej na zasadzie wywłaszczenia własności prywatnej.

* * *

Na najbliższym posiedzeniu Rady ministrów ma być naznaczony termin wyborów do Dumy.

* * *

W nocy z 19 na 20 b. m. wysłano do Warszawy blindowany automobil.

* * *

„Petersburskij listok“ pisze, że program partji kadetów nie we wszystkich częściach posunie się na lewo. W jednej — najdelikatniejszej posunie się na prawo. Mowa jest o tym punkcie programu, który żąda autonomji Polski. Punkt ten był przyjętym rok temu w nadziei na zwycięstwo partji w Królestwie Polskim. „Ale wszyscy deputaci polscy, solidarni co do tego punktu z kadetami (jeszcze by też!), w Dumie państwowej łamali dyscyplinę partyjną we wszystkich innych punktach programu kadetów. Głównie zaś (jako obszarnicy) przeciwdziałali sprawie rolnej. Mszcząc się za łamanie dyscypliny partyjnej, kadeci wyłączyli ze swojego programu autonomję Polski.“ B. P. P.

Z Kraju.

Echa zamachu na Naczelnika kolei nadwiślańskich Iwanowa.

W poniedziałek d. 27 b. m. w warszawskim sądzie wojennym rozpatrywana będzie sprawa 21-letniego Jerzego Łaguny, oskarżonego o należenie do partji „Proletariat“, prócz tego, akt oskarżenia zarzuca, iż wiedząc o przygotowywanym na naczelnika kolei nadwiślańskich Iwanowa zamachu, nie zapobiegł temu.

= Wychowańcy instytutu agronomicznego w Pszczelinie—synowie włościan z Królestwa polskiego przerwali zajęcia, żądając lepszego pożywienia i usunięcie niektórych nauczycieli.

Nowe Pismo.

Dnia 18 b. ukazał się pierwszy № pisma „Tydzień Polaski“. Jest to pierwsze pismo polskie na Podlasiu. Już na parę tygodni przedtym ukazał się prospekt z zapowiedzią, że „Tydzień Podlaski“ stać będzie na gruncie narodowym, po za stronnictwami, kierując się hasłem demokratycznym: „Wolność, Równość, Braterstwo“. To samo czytamy i w pierwszym numerze „Ty-

godnia“ z objaśnieniem, że do stanowiska bezpartyjnego skłania redakcję cel, jaki ma przed sobą nasze społeczeństwo. Tym „jedynym“ celem jest osiągnięcie autonomji; do tego „jednego“ celu dążą wszystkie „odłamy narodowe“.

Redaktorem i wydawcą „Tygodnia Podlaskiego“ jest p. mecenas Wacław Raczynski.

Sosnowic.

W Niedzielę d. 19 Sierpnia r. b. w Sali klubu Sosnowieckiego Dr. M. Michałowicz wypowiedział odczyt: „Historja i rozwój mieszkań ludzkich“. Odczyt był ilustrowany obrazami niknącemi.

T-stwo Pszczelnico-Ogrodnicze w Warszawie.

Kursy 10-dniowe z użytkowania owoców i warzyw odbędą się we wrześniu 19 do 29-go.

Program zajęć obejmuje: 1) zbiór, przesyłanie i przechowywanie owoców; 2) suszenie owoców i warzyw; 3) wyrób win, soków, octów owocowych i miodów; 4) przygotowanie konserw owocowych; 5) wyrób powideł, marmolad i galaret owocowych. Zajęcia praktyczne oparte są na zasadach naukowych, przytym pracownia rozporządza doborem odpowiednich maszyn i przyrządów. Opłata wynosi rubli 10. Zapisy na kursy przyjmuje: kancelarja Towarzystwa pszczenico-ogrodniczego, Warszawa, Wiejska 12.

Stosunki narodowościowe i wyznaniowe w Chełmszczyźnie.

Pomimo odroczenia wyborów, z powodu rozwiązania Dumy, walka wyborcza w Chełmszczyźnie nie ustaje i w ostatniej chwili zaczyna się zaostrzać, przyczem wciągają się do niej coraz liczniejsze zastępy ludności rusińskiej. Rusini postanowili stanowczo zmanifestować w Dumie swą odrębność narodową od Rosjan i na tym tle prowadzą walkę wyborczą, aby do przyszłej Dumy był obrany Rusin, nie zaś Rosjanin.

Stronnictwo ludowe „przyjaciół ludu“ wydało do ludności rusińskiej odezwę, w której uskarża się na to, że Rosjanie gwałcą prawo wyborcze, przesładują Rusinów za ich agitację wyborczą, a duchowieństwo rosyjskie wespół z urzędnikami narzuca im swych kandydatów, zmuszając w gminach do głosowania na nich. Wobec tego stronnictwo ostrzega ludność rusińską, aby nie wybierała kandydatów rosyjskich: Parocha, Tracza, Luberskiego, Kobrynera i Łoskiego, a popierała tylko listę, jaką poda stronnictwo.

Przytym odezwa stronnictwa ostrzega, że w razie wybrania na posła Rosjanina, ludność rusińska powinna w energiczny sposób zaprotestować przeciwko temu i wysłać do przyszłej Dumy deputację z prośbą o unieważnienie wyborów, odbytych z szeregiem nadużyć ze strony Rosjan, w rękach których znajduje się kierownictwo wyborami.

Ciekawe dane co się tyczy stosunków wyznaniowych podaje „Słowo Polskie“.

W „eparchji“ chełmskiej, a więc tylko w granicach Królestwa, według danych urzędowych, od maja do końca r. ub. porzuciło prawosławie 110,000 osób. Skądinąd wiemy, że według obliczeń duchowieństwa katolickiego w djecezji lubelsko-podlaskiej w tym samym okresie czasu przeszło na katolicyzm 163,000 osób. Jest to zaś cyfra niższa od rzeczywistości, wielu bowiem nawróconych z powodu przeszkód formalnych, księża nie mogli urzędownie zapisywać. Rząd rosyjski nie może nawet mieć cyfr wiarygodnych, bo duchowni prawosławni w interesie własnym podają fałszywe.

Są parafje, w których pozostało po kilkudziesięciu, w jednej nawet kilku tylko poza-rodziną duchownego i djaka wyznawców prawosławia. Wykaz urzędowy przyznaje, że w dekanacie ostrowskim z 7,350 prawosławnych pozostało 711, w dekanacie parczewskim z 9,180 tylko 100.

Dodać zaś trzeba, że władze rosyjskie, świeckie i duchowne, nie przebiegają w środzku utrzymywania przy prawosławiu tych, którzy pozostałi dotychczas mu wierni. Ci znajdują się pod szczególną opieką rządu i korzystają z rozmaitych przywilejów, np. mają w wielu powiatach Królestwa wyłączne prawo nabywania ziemi przy pomocy Banku włościańskiego. Agencji rządowi zapewniają również, że wszyscy, którzy pozostają prawosławnymi otrzymają dodatkowo ziemię.

Te środki, których rząd używa, skutkują tam zwłaszcza, gdzie lud jest ciemny, gdzie katolicyzm dawniej już został zgębniony, a więc na Litwie i Rusi. I tam jednak nawracania na katolicyzm przybierają znaczne rozmiary. W guberniach grodzieńskiej i mińskiej, według danych urzędowych, przeszło na katolicyzm 10,000 ludzi, w wileńskiej 30,000. Wogóle w 9 gubernjach „kraju zabranego“, liczba nawróconych przenosiła z końcem r. ub. 100,000.

W r. b. nawracania odbywają się dalej. Nie ma już tłumnych powrotów do „wiary polskiej“, ale

pojedynczy jednostki lub gromadki przyłączają się do Kościoła katolickiego. Rzecz znamienna, że katolicyzm znajduje dziś również wielu wyznawców wśród ludności prawosławnej, która nigdy unikała nie była.

Prywatna policja tajna.

Grono przedsiębiorców zagranicznych postarało się w ministerjum o wydanie im koncesji na utrzymanie w Państwie Rosyjskim prywatnej policji tajnej. Centralne biuro śledcze na królestwo Polskie ma być otwarte w Warszawie, dokąd przyjechało już czterech agentów różnych narodowości: dwóch Anglików, Francuz i Niemiec, którzy po zapoznaniu się z miejscowymi stosunkami, mają zastać instruktorami w sprawie ścigania złodziei i wyszukiwania skradzionych przedmiotów.

— Z powodu pojawienia się fałszywych wyroków śmierci, któremi jakieś wyrzutki społeczeństwa, rozsłajać różnym osobom, w imieniu jakoby „S. D.“ grożą, że będzie z daną osobą, która otrzymała wyrok „tak, jak z Walerym Baranowskim“, Organizacja Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, w № 100 organu swego „Czerwony Sztandar“ ogłasza, że nikomu nigdy wyroków żadnych organizacja nie posyłała, a „szubrawców, podszywających się pod ich partję, karać będzie bezwzględnie“.

List otwarty do Redakcji „Głosu Radomskiego“. *)

Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej niniejszym uprzejmie prosi Redakcję Kurjera Radomskiego o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze co następuje.

Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej składa się: 1) z komisji administracyjnej (5 osób); 2) komisji naukowo-oświatowej (7 osób); 3) komisji kursów dla analfabetów (5 osób) i 4) komisji artystycznej (5 osób).

W liczbie członków Komitetu organizacyjnego są dwie osoby ze składu Redakcji „Kurjera Radomskiego“. Uniwersytet Ludowy ma na celu rozwijanie kultury umysłowej w szerokich masach ludności i w działalności swojej będzie stał na stanowisku li tylko naukowym. Członkiem Uniwersytetu Ludowego, jak również słuchaczem, może być każdy bez różnicy przekonań politycznych. Balotowania na przyjęcie w poczet członków ani jakiegokolwiek sztucznego sposobu dobierania ludzi Uniwersytet Ludowy nie uznaje. Wobec wiedzy wszyscy są równi; wiedza dla wszystkich jednakową!

Wobec powyższego, jak wygląda odpowiedź Redakcji „Głosu Radomskiego“ w № 68 na nasz list otwarty, zamieszczony w № 53 Kurjera Radomskiego.

Pod względem formy Red. Głosu Rad. popełniła nieprzyzwoitość, zaś pod względem treści odpowiedział wykrętnie, w stylu policyjno-śledczym.

Z ziemi Radomskiej.

Starachowice.

W dniu 20 sierpnia r. b. o godzinie 9 wieczór na powracającego do domu szosą z urzędu gminy Wielkowieś, powiatu łżeckiego wójta, Stanisława Ulanowicza napadł niepoznany przez niego człowiek i dał trzy strzały, raniąc go w głowę, rękę i brzuch. Rannego w stanie, ciężkim, lecz przytomnym, odwieziono do szpitala w Starachowicach. Przyczyna napadu narazie niewyjaśniona.

Sprawca zamachu zbiegł bezkarnie. J. P.

Napad na urzędnika akcyzy.

W dniu 20 b. m. Pomocnik Nadzorca Okręgu akcyznego p. Kelles-Krauz przyjechał z Końskich do Odrowąża na rewizję sklepu monopolowego. Po skończeniu formalności, zabrał 340 rb. dla wniesienia do kasy i o godzinie 2-ej po południu wyjechał. Na półtoręj wiorsty od Odrowąża wypadło z pobliskiego lasu kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery, odebrali p. K. pieniądze, na które wydali pokwitowanie i skryli się w lesie.

P. K. powróciwszy do Odrowąża i opowiedziawszy o tym wypadku zażądał pomocy dla wyszukania rabusiów, ale wszelkie usiłowania w celu ich wykrycia pozostały bez skutku.

Sprzedaż dóbr.

Dobra Gówarców powiatu Koneckiego, własność p. Rzączyńskiego nabył z wolnej ręki za sumę 140 tysięcy rubli p. Donart, adwokat przysięgły, z Warszawy.

Pożar.

W nocy z dnia 16 na 17 b. m. wybuchł pożar we wsi Janiszów.

Ratując swój dobytek kowal zapomniiał narazie, że syn jego mający lat 10 śpi na strychu płonącego domu; lecz czeladnik jego, spostrzegszy brak chłopca rzucił się w płomienie i wyniósł go mocno poparzonego.

Życiu poszwankowanego nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Straty znaczne. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Ostrowiec.

W niedzielę d. 26 b. m. odbędzie się w teatrze miejscowym odczyt p. Andrzeja Niemojewskiego p. t. „Z podróży na Wschód“.

Przybycie wojska.

Dnia 21 b. m. przybył jeszcze bataljon 27 piechotnego Witebskiego pułku, konsystującego stale w m. Końskich.

Węgiel kamienny.

W pobliskiej straży leśnej „Topolowa-Góra“ odległej o 4 wiorsty od Stąporkowa, należącej do majątku Juliusza hr. Tarnowskiego natrafiono na dość obfite pokłady węgla kamiennego. Roboty górnicze postępują śpiesznie pod kierunkiem inżyniera p. Święckiego z Końskich.

Sienno.

Krążą pogłoski, że w tych dniach 12-tu nieznanymi ludźmi dokonano w nocy śmiałego napadu na miejscowego proboszcza starszaka 70-letniego. Po skrzętnej rewizji, jaką zarządził niepożądani goście, zabrano księdzu złoty zegarek i gotówkę 80 rubli, poczym zadawszy starowinie kilka uderzeń w głowę zbiegli bez śladu. Księdzu grozi utrata jednego oka.

Jedlnia.

Zamieszczona w ostatnim № „Głosu Radomskiego“ wiadomość z Jedlni o skonfiskowaniu ubrania kąpielnemu się letnikowi X. X. nie sprawdza się.

Napady na monopol.

W tych dniach we wsi Lenkowie powiatu Radomskiego kilku uzbrojonych ludzi napadło na monopol, skąd zabrawszy znajdującą się gotówkę zbiegli.

W Kazanowie w Hżeckim również napadli na monopol i zabrawszy od sprzedającego 210 rubli zbiegli.

Nagły zgon.

W poniedziałek d. 20 b. m. udała się pociągiem do Warszawy mieszkanka Radomia Chana Wejsberg. Przed Pilawą Chana Wejsberg nagle zasnęła, wobec czego umieszczono ją w ambulatorjum lekarskim w Pilawie, gdzie w parę godzin zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Lekarz kolejowy skonstatował śmierć z powodu udaru serca; zwłoki przewieziono do Warszawy, gdzie pochowane zostały na cmentarzu starozakonnych.

— Dnia 19 b. m. we wsi Wyśmierzyce gminy Radzanów, pow. Radomskiego, spłonęło 8 nieubezpieczonych, napełnionych zbożem stodoł.

Z miasta.

Wczoraj w domu Friedlanda prz ulicy Michałowskiej jedna ze służących zaszła wieczorem do piwnicy; zapaliwszy świecę ujrzała ukrytych w głębi dwóch ludzi, którzy na jej widok rzucili się do ucieczki; służąca jednak zdołała ich wyprzedzić i wszczęła alarm. W jednej chwili na dziedziniec z pobliskiego posterunku przybyli żołnierze wraz z policją. Szczegółowa rewizja nie dała żadnych rezultatów.

Rekwizycje pod miastem.

Od przyjeżdżających na targ czwartkowy włościan a szczególnie od włościanek, przynoszących nabiał, słyszeliśmy narzekania, że na drodze pod miastem spotykają ich patrole kozackie i dragońskie, rewidują im koszyki i bez ceremonji zabierają znajdującą się w nich zawartość, przeważnie ser, masło, jaja i t. p.

— Dnia wczorajszego rozeszła się pogłoska, jakoby w mieście naszym miała być rzucona bomba; wieść ta przyczyniła się do wzmocnienia czujności patroli, oraz przynębienia publiki.

Z prasy rosyjskiej.

„Kurjer Warszawski“ zamieszcza przedruk z „Birż. Wied.“ w sprawie szerzącego się u nas bandytyzmu.

Tyle razy prasa warszawska zwracała uwagę na za-

dziwiającą bezkarność rabunków i bandytyzmu u nas, że głosy tego rodzaju już niemal spowszedniały.

Jeżeli cytujemy jeszcze jeden głos, to tylko dla tego, że znaleźliśmy go na łamach prasy petersburskiej, a mianowicie w gazecie „Birż. Wied.“ Według wzmiankowanego dziennika, Petersburg jest obecnie „najspokojniejszym miastem w państwie, zwłaszcza w porównaniu z Warszawą i Odesą“, autora jednak artykułu zaniepokoiły wieści, nadchodzące z różnych stron państwa.

„Jakieś przyniatające wrażenie—pisze autor—robią te nieustanne depesze, w których, o ile rzecz chodzi o objawy bandytyzmu, nie noszące niewątpliwie charakteru politycznego, stale powtarza się nieunikniony refrain: „Bandyci uciekli“, „podpalacze zbiegli“, rabusie umknęli“. Obrabowują osoby prywatne, sklepy, kantory—w oczach wszystkich; grabią za dnia i nocą, na ulicy i w domu... I tak dzień po dniu. Kiedyż nareszcie będzie tego koniec i kto temu złemu wszystkiemu kres powinien położyć?—zapytuje gazeta i tak dalej powiada:

„Społeczeństwo jest zupełnie bezsilne. W Odesie wezwano ludność do stawiania rabusiom zbrojnego oporu. Ależ właśnie ludność spokojna jest pozbawiona możności posiadania broni! Aby uzyskać pozwolenie na posiadanie choćby rewolweru, konieczne jest przejście przez cały szereg długich formalności i w dodatku niezawsze mieć powodzenie.“

Tu możnaby dodać, że, jak wykazały ostatnie wypadki w Warszawie, posiadanie broni nawet za formalnym pozwoleniem urzędowym, może się stać przyczyną bardzo bolesnych „kolizji“ dla posiadacza tej „samobrony“.

W dalszej konsekwencji autor artykułu wywodzi:

„Wprowadzenie stanów wojennych i stanów wyjątkowych wpływa rzekomo z konieczności zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, jednakże pod tym bezpieczeństwem w praktyce rozumieją zwykle bezpieczeństwo osób z administracji. Znosząc wszystkie niedogodności, związane ze stanami wyjątkowymi, spokojny obywatel ucietylko nie jest zagwarantowany wobec wszelkich przygód, możliwych obecnie w każdej miejscowości państwa, lecz nadto ryzykuje jeszcze więcej, niż zwykle. Przykładów szukać chyba nie potrzeba, a przeciwnie daleko trudniej wskazać miejscowości, w którychby wprowadzenie stanu wyjątkowego przyniosło z sobą uspokojenie.“

Z początku—konkluduje autor—zwalano te wszystkie gwałty i rabunki na rewolucjonistów. Tej jednak starej baśni przestano już wierzyć, i prosty bandytyzm zaczęto odróżniać od ruchu rewolucyjnego.“ Na dowód tego „Birż. Wied.“ cytują jedną z depesz Ajencji urzędowej, gdzie podkreślono właśnie szczegół, że w pewnej miejscowości napadu i rabunku dokonali „znani złodzieje.“ I złodzieje ci zbiegli.

„Rząd ma, bezwątpienia, dość siły, aby walczyć ze złodziejami i rabusiami, a jeśli tak się nie dzieje, to tylko dla tego, że cała uwaga administracji zwrócona jest w kierunku walki z ruchem politycznym.“

Tymczasem zwyczajny bandytyzm wzrasta się coraz bardziej i operuje coraz śmielej.

Wywody i argumenty dziennikarza petersburskiego mimowoli przypominają podobne wywody prasy warszawskiej. Co prawda, argumenty identyczne nasuwają się same przez się, a siłę zaś ich przekonywającą wzmacnia ta okoliczność, że autor, piszący w „najspokojniejszym“ względnie mieście, nie może być posądzony o pisanie pod wpływem zdenerwowania. A zdenerwowanie to jest zupełnie zrozumiałe w obecnych anormalnych warunkach życia, zwłaszcza w naszym mieście. Wśród zamętu powszechnego, który niejednokrotnie, miasto zmniejsza, jeszcze powiększają zarządzenia wyjątkowe, bandytyzm grasuje zuchwale i niema dnia, by nie zanotowano z tej kategorii całego szeregu wypadków. Społeczeństwo, spłoszone i trwożne, nie śmie się nawet opierać, a wreszcie nie ma żadnych środków po temu.

* * *

Korespondent Gazety Polskiej podaje streszczenie charakterystycznego artykułu w sprawach naszych półurzędowej „Rosji“.

„Jak to było do przewidzenia mówi korespondent, ostatnie wypadki w Królestwie, wywołały istną burzę wrogich całemu społeczeństwu polskiemu głosów pras rosyjskiej. W nawoływaniu do represji, względem całego społeczeństwa polskiego wyróżnia się szczególnie półurzędowa Rosja, która w artykule wstępnym nawołuje władze do zastosoowania jaknajsurowszych środków, celem stłumienia „buntu“, następnie w feljetonie p. t. „Notatki“ radzi „zdjąć aksamit z żelaznej rękawiczki“, przedrukowuje z Now. Wr. list oficera B. Adamowicza, który obwinia społeczeństwo polskie o pobłażanie zbrodniom na tej podstawie, że przechodnie nie chwytają zabójców, wreszcie Rosja zamieszcza ciekawy list niejakiego A. W. z powodu tychże wypadków. Pan A. W. zaleca władzom cały szereg środków, które mają doprowadzić do uspokojenia. „Jeśli złoczyńców niepodobna dosięgnąć—pisze p. A. W.—to należy w ten lub inny sposób oddziaływać na współczujące im środowisko. Wyznaczać wielkie kary pieniężne na całą ludność cyrkułu, w którym dokonano zabójstwa, chwytac osoby, które mogły zauważyć przestępcę i wymuszać na nich zeznania, wybierać ze społeczeństwa miejscowego zakładników i karać ich śmiercią“

po dwóch lub po trzech za każdego zabitego lub ciężko rannego...

Powie ktoś może: barbarzyńskie środki, które były możliwe w XV lub XVI w., ale są nie do pomyslenia w wieku XX-tym. A zbrodnie czyż nie są barbarzyńskie? „Rewolucjonisci — pisze dalej p. A. W. — zabijają policjantów i wojskowych, aby terrorizować rząd, a rząd będzie skazywał na śmierć zakładników, aby oddziaływać na przestępców i na współczujące im społeczeństwo. Może egzekucje zakładników powstrzymają zabójców! Być może oddziały na nich, a przynajmniej będzie ich wydawać oburzone społeczeństwo?

„Jeśli zaś oburzenie społeczne przejdzie w otwarte powstanie, to jest to dla państwa tylko do życzenia. Z otwartym buntem państwa poradzi sobie łatwiej aniżeli z podziemną rewolucją“.

KORESPONDENCJE.

Sandomierz 17 sierpnia.

Dnia 12 sierpnia w sali straży ogniowej odbyło się zgromadzenie miejscowej i okolicznej ludności, zwołane przez Zarząd miejscowego Koła pol. Mac. szkol.; w celu złożenia deklaracji członkowskich i wybrania nowego zarządu, ponieważ dotychczasowy zrzekł się swych mandatów. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania i dotychczasowej działalności zarządu, na przewodniczącego wybrany został p. Karski z Kurowa. Podczas roztrząsania rozmaitych kwestji, dotyczących Koła, z pośród publiki zabierało głos kilkanaście osób. Jeden z mówców, p. Skotnicki, został kilkakrotnie nagrodzony hucznymi oklaskami.

Na członków Koła zapisało się 287 osób. Do za-

razdu za pomocą kartek wybrano: Ks. Rokosznego 246 głosami, p. ią Skorupską 236 gł., Słomińskiego 231 gł., Targowskiego 228 gł., Paradowskiego 184 gł., Wionczka 172 gł., Włodarskiego 154 gł., Karskiego 147 gł., Bukowskiego 138 gł., Więkowski 105 gł., Chodakowską 89 gł., Kolembasę 85 gł.

Na zastępców: p. Sobolewskiego 84 głosów, Sosnkowskiego 71 gł., Wierzchowskiego 70 gł.

Do komisji rewizyjnej: p. Judyckiego 133 głosów, ks. Gajkowskiego 65 gł., p. Jezierskiego 56 gł.

Zaś dnia 16 sierpnia nowoutworzony zarząd powołał na prezesa — p. Juliusza Targowskiego z Winiarowiec prezesa — p. Witolda Bukowskiego, sekretarza — p. Włodarskiego, zastępcę — p. Sylwestra Więkowskiego, skarbnika p. Hodokowską, zastępcę — p. Piotra Wionczka.

P. s 11 sierpnia pomiędzy 4-ą a 5-ą rano przy nadzwyczajnych środkach ostrożności i pod eskortą całego szwadronu dragonów i 24 żoł. piechoty zostali wywiezieni z miejscowego więzienia, polityczni w liczbie 30 osób do Archangielska.

M. Szt.

* * *

Końskie.

(Korespondencja własna Kurjera Radomskiego).

W niedzielę dnia 19-go b. m. grono amatorów miejscowych pod kierownictwem p. Tchórzewskiego dało przedstawienie amatorskie na dochód miejscowej straży ogniowej ochotniczej. Wykonanie przedstawienia pod każdym względem było doskonałe, przyczyniła się do tego i amatorska orkiestra, którą licznie zebrana publiczność zmuszała do wielokrotnego powtarzania skocznych oberków i dziarskich mazurów. Orkiestra zorganizowała się dzięki staraniom i pracy utalentowanego mieszkańca tutejszego p. Władysława Rudlickiego, który, prócz zdolności i talentu muzycznego, posiada niepospolite zdolności na sce-

nie jako amator-aktor w rolach charakterystycznych. Komplet całej orkiestry stanowią przeważnie uczniowie radomskiej szkoły handlowej. Dochód z przedstawienia wyniósł na czysto 160 rb. Suma ta, aczkolwiek skromna, zasil jednak skromną kasę, jednej z najważniejszych naszych instytucji społecznych. W ostatniej chwili powstała myśl, wobec znakomitego wykonania przedstawienia, powtórzyć je w przyszłą niedzielę.

Dzień 15-go b. m. w miasteczku naszym przeszedł spokojnie, dnia następnego tylko przywieziono postrzelonego strażnika z Szydłowca, który w kilkanaście godzin zmarł w szpitalu wojskowym. Pogrzeb odbył się w niedzielę. Na trumnie zmarłego złożono cztery wieńce od kolegów i administracji. Pogłoska zamieszczona w N 66 „Głosu Radomskiego“ o rozbiciu monopolu w Końskich jest mylną, gdyż nie tu podobnego nie zaszło. Parę dni temu sędzia pokoju powiatu koneckiego rozpatrywał sprawę pomiędzy byłym burmistrzem Końskich p. Ignatjewem i felezerem utrzymującym razurę p. Iędrychem. Od trzech lat do zakładu p. Iędrycha, dwa razy tygodniowo, przybywał pan burmistrz, w celu odmlodzenia swego nadobnego oblicza i wyrównania bujnego jeża; wynagrodzenie pana burmistrza mieściło się zazwyczaj w pięciu słowach, które rzezał na odchodnym p. Iędrychowi serdecznie ścisnąjąc jego prawicę „nu tak piszytacie dalsze w szeczot“.

Zet.

O G Ł O S Z E N I A.

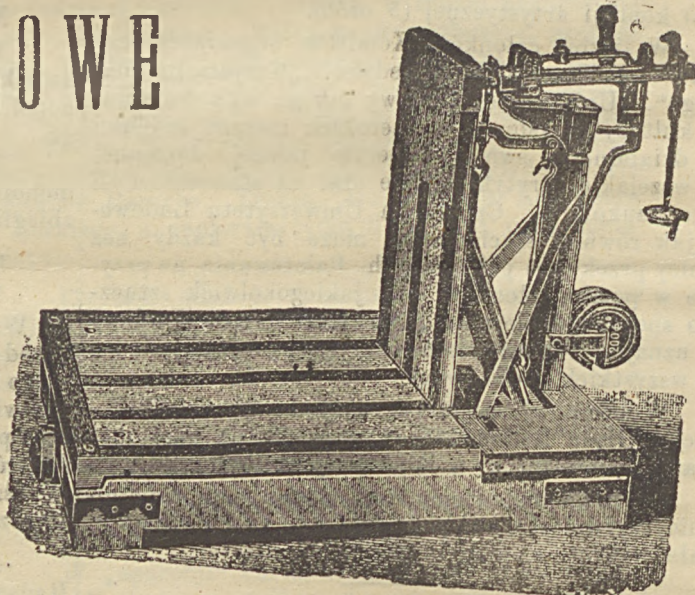
LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

Oddział w Radomiu

Ul. Lubelska № 50.

poleca: WAGI wozowe, setne amerykańskiego systemu, dziesiętne, czterdziestne i stołowe fabryki

W. Hess w Lublinie.



Firma egzystuje od roku 1886.

WARSZTATY MECHANICZNE

LEOPOLDA KARDASIŃSKIEGO

w Warszawie, Ogrodowa № 13. — Telefon № 38—63. 63—4

Wyrabiają Wentyle i Krany żelazne i rotgusowe różnych wymiarów i konstrukcji, kompletne armatury do kotłów parowych i aparatów dla Browarów, Gorzelni, Dystrylarni i t. p. wszelkich zakładów przemysłowych. Pompy zasilające do kotłów parowych ręczne, i do transmisji. Transmisje wszystkich systemów. Specjalny oddział reperacji Maszyn parowych, Lokomobil, Młocarni i wszystkich Maszyn i Narzędzi Rolniczych. Części składowe mosiężne żelazne i stalowe. Maszyn i Narzędzi Rolniczych. Plugi przegonowe, Znaczniki Jordana, Walce pierścieniowe pojedyncze i podwójne, Maneże konne i w. i. Montowanie Maszyn Motorów i Aparatów przez specjalnych monterów. Przyjmują wszelkie roboty tkarskie, heblarskie, kowalskie i t. p.

Firma egzystuje od roku 1886.

R. Bekerman i M. Halpern

Dom Handlowo-Agenturowy

poleca: Kieraty, Młocarnie, Sieczkarnie, Siewniki, oraz inne maszyny i narzędzia rolnicze. 72—6

STYLOWE UMEBLOWANIA

od najskromniejszych do luksusowych

M. Z. PIOTROWSKI.

Lubelska № 49.

56—6

Rozkład pociągów.

(od dnia 1 maja 1906 r. czas warszawski).

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2* o godz. 4—09 p. pd.
 № 4 „ 2—31 w. n.
 № 38* „ 7—41 r.

w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca, Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1* o godz. 1—03 p. pd.
 № 3 „ 6—02 r.
 № 37* „ 10—46 w.

Przychodzą do Radomia z Warszawy i Iwangrodu:

№ 1 o godz. 12—53 p. pd.
 № 3 „ 5—55 r.
 № 37 „ 10—38 w.

Ze Skarżyska

№ 2 o godz. 4—01 p. pd.
 № 4 „ 2—21 w. n.
 № 38 „ 7—34 r.

Odchodzą z Ostrowca:

7/5/2 o godz. 12—18 p. pd.
 3/38 „ 9—30 w.

Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 4—48 p. pd.
 № 28/6 „ 9—13 r.

Odchodzą z Koluszek do Skarżyska:

№ 4 o godz. 3—03 w. n.
 № 28/6 „ 9—03 r.
 № 66 „ 8—01 wiecz.

Odchodzą ze Skarżyska do Koluszek:

№ 67 o godz. 8—03 r.
 № 7/5 „ 3—13 p. pd.
 № 3 „ 1—28 w. n.

Odchodzą z Warszawy do Radomia:

№ 1 o godz. 8—28 r. (z dworca Terespolsk.)
 № 3 „ 5—43 p. pd.
 № 37 „ 12—53 w. n. (z dworca Nadwis.)

*) № 1, 37, 2 i 38 łączą się z Ostrowcem

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler.

Druk „Jan Kanty Trzebiński”—Radom.